Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 15 marca 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 11. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Naród swemu wodzowi.

Kiedy ostatnie walki o niepodległość zostały przewagą ciemiężców zduszone, kiedy ostatni bohater zawisł na szubienicy, zwątpił Naród, — myśl o walce czynnej zamarła. Hasło niepodległości odsunęło się gdzieś hen w dale — a obywatel karłowaciał myślą o wegetacji dnia dzisiejszego. Dogodny urząd — możność przeżycia spokojnego i sytego, były przewodnią myślą wczorajszych marzycieli odrodzenia.

Bohater stał się legendą. Myśl narodową, jak tego rycerza śpiącego na Gewoncie pokrywają śniegi niepamięci.

Gdzieś po dworkach opowiadają sobie wspomnienia świetnej i bohaterskiej przeszłości, ale zaraz oko starców spogląda z przerażeniem na młódź, czy się nie zapala i czy ta opowieść nie odsunie ją od żłóbka codziennej pracy.

Niby ukłóta igłą czarodziejki prządki — Polska ideą wolności zasnęła — i czekała przybycia śmiałego rycerza, „któryby ją do czynu zbudził.

A tymczasem naród gnuśniał nad miską soczewicy, którą usłużnie mu ciemiężca przed usta podsuwał.

I miska ta dobrobytu kładła grubą warstwę tłuszczu na sumienie jednostki — przygłuszając wołania bohaterskiej przeszłości i dźwięk niewolniczych łańcuchów, któremi Polak był związany.

Tak, myśl narodowa coraz mniej znajdowała dostępu do Polaków, przekształconych na urzędników i kupców.

Tu i ówdzie podnosił się bunt w sercu jednostki, ale nie był to czyn bohatera, lecz zaledwie rycerskość don Kichota.

I tak szły lata.

Coraz szersze warstwy społeczeństwa poczęły się godzić z sytuacją niewoli. Coraz więcej klap frakowych poczęło świecić orderami zaborców. Myśl odwetu znikała.

Lecz w chwili kiedy syty żołądek począł całkowicie pochłaniać duszę Narodu, zbudziła się garstka młodzi do czynu.

Polski socjalizm począł budzić uśpione sumienia.

Na czele garstki zapaleńców stanął **Józef Piłsudski**, dzierżąc sztandar niepodległości, który wypadł z rąk męczenników 63 roku, w swej silnej dłoni.

Józef Piłsudski miał wielką niezbitą wiarę — w możliwość uzyskania niepodległości polskiej. Z wiarą tą się urodził — jak genjusze rodzą się z podłożem dla swoich posłannictw.

I tą silną wiarą przekonywał i zwyciężał.

Uśpiony naród począł wychowywać rewolucyjnie. Począł budzić myśl odwetu.

I ta praca jego wychowawcza była ciężką drogą męczeństwa.

Rosjanie poznali w nim niebezpiecznego wroga, ścigali go, osaczali, w kasamatach zamykali.

Z więzienia wykradziony, udaje się do Krakowa, gdzie organizuje związki bojowe, kształci oficera polskiego, przeczuwając bliską wojnę światową i wykreślając z góry posłannictwo Polski.

Praca ta idzie żmudnie.

Społeczeństwo sytych, podejrzliwie spogląda na poczynienia Piłsudskiego. Lecz zapał wodza porywa szlachetną młódź. Bojówka Piłsudskiego skupia koło siebie nieliczne zastępy, wyrabiając je pod względem karności i posłuszeństwa i budząc w nich myśl odwetu.

W roku 1908 zawiązuje się »Związek Walki Czynnej« o charakterze bezpartyjnym a fachowo wojskowym. W miastach galicyjskich tworzą się drużyny strzeleckie, w których jednoczą się wszystkie klasy społeczne, wszystkie ugrupowania ideowe, złączone jedną myślą walki o wolność.

Szary mundur strzelecki budzi honor narodu. Przedziwnym jakimś urokiem wpaja Józef Piłsudski zasady ślepej wierności dla sprawy tym, którzy go otaczają.

W myślach młodzieży poczynają szumieć proporce, błyszczy oręż, rwą się do czynu.

Żołnierz polski zmartwychwstał.

Wojna wybuchła.

Piłsudski zdołał przyciągnąć do siebie najszlachetniejsze dusze Polski.

Stanęła pod wodzą jego, niewielka ilość żołnierza, lecz każdy z zarodkiem bohaterstwa wszczepionym przez swego ukochanego dziadka.

I dlatego wielka żelazna to była brygada, która poszła w bój, aby zdobyć swej ojczyźnie niepodległość.

I jak przewidział Józef Piłsudski z chwilą wybuchu wojny, sprawa Polski wysunęła się odrazu na plan pierwszy. Następuje licytacja o polskiego żołnierza. Józef Piłsudski zwraca swe legjony przeciwko armji rosyjskiej rozumiejąc, że trzeba wprzód pokonać bestję moskiewską, aby zbliżyć naród do wolności.

Pierwszy akt wojny światowej przeszedł. Rosja rozpadła się.

Ciernista droga legjonów dobrze jest czytelnikom znana. Zamało mamy miejsca, aby się o niej szerzej rozpisać.

Niemcy i Austrja uznają niepodległość Królestwa Polskiego. Niepodległość ta jest jednak połowiczna. Józef Piłsudski chce legjony wyzwolić z pod komendy austrjackiej. Zostaje zaaresztowany i wywieziony do Niemiec.

Legjony nie chcą przysięgać na Austrję i zostają internowane. Tymczasem spełnia się drugi akt historji. Potęga Niemiec się kruszy, Polska się wyzwala.

Niemcy zmuszeni wypuszczają brygadjera Piłsudskiego z więzienia. Wraca do Warszawy, gdzie go z tryumfem naród przyjmuje i obwołuje Naczelnikiem Państwa.

Zdawałoby się, że tu męczeństwo bohatera się kończy. Jednak tak nie jest. Od początków przywrócenia niepodległości, walczy pewien odłam w społeczeństwie, przeciw wielkiemu wodzowi. Walczy brudnie, zapalczywie, kalumniami i kłamstwem, rzuca pod nogi Marszałka kłody. I walczy nie w imię Polski, ale w imię prywaty, chcąc dojść do władzy.

Naczelnik ustępuje.

Przeciwnicy chwytają ster rządu w swe ręce i szybko sterują kraj do upadku.

W Polsce panuje trwoga i rozpacz. Graniczni nieprzyjaciele się cieszą — Polska jest bliską upadku. Korupcja — partyjnictwo — łapownictwo, oto obraz rządów przeciwników Marszałka.

I znowu Józef Piłsudski ratuje ojczyznę.

Odbiera dnia 16 maja 1926 r. władzę z rąk szkodników i żmudną a mądrą gospodarką doprowadza znowu kraj do rozkwitu.

Niespełna dwa lata rządów Marszałka doprowadzają z ruiny, Polskę do mocarstwowego stanowiska.

I dziś cały Naród widzi, jak wielkie są zasługi Józefa Piłsudskiego dla Polski, jakiej tytanicznej dokonał pracy ten jeden mąż, aby z Polski więzionej, podległej, uczynić mocarstwo wolne i wielkie.

I dziś w dniu imienin wielkiego wodza z wszystkich polskich serc płyną prośby ku niebu, aby nasz ukochany Wódz Narodu — jak najdłużej nami kierował — a my w cudownej pokorze przyrzekamy, na każde wezwanie odpowiedzieć:

Rozkaz Marszałku! **J. K.**

Program obchodu imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

Dnia 17 b. m. o godz. 19 capstrzyk muzyk: kolejowej, kilińszczaków, wojskowych i gimnazjalnej.

Dnia 18 w niedzielę godz. 9. Msza św. polowa na boisku „Tarnovii" z kazaniem okolicznościowem, a następnie pochód wojska i organizacyj pod starostwo, gdzie odbierze defiladę pułk. Dragat wraz ze starostą p. radcą Krupińskim.

O godz. 12 Uroczysta Akademja w sali kinoteatru „Marzenie".

O godzinie 14 zawody strzeleckie dla wszystkich na strzelnicy wojskowej.

W poniedziałek 19 b. m. Związek legjonistów urządza wieczór legjonowy dla publiczności i wojska.

Zwycięstwo rządu.

Obywatel polski spełnił swój obowiązek. Dwukrotnie stanął przy urnie, aby oddając swój głos, swoją wolą przyczynić się do pokierowania nawą państwową.

Ze szczerą radością trzeba skonstatować że wyborca polski, zdał egzamin swej politycznej dojrzałości doskonale i wykazał że do wielkiej zdobyczy demokratycznej zachodu, jego umysłowość jest przygotowana.

Mimo zaciętych walk partyjnych, mimo frazesów, kalumnji i obłudy, jakimi walczyli przeciwnicy dzisiejszego rządu, myśl prawo-rządna zwyciężyła. Rozważny obywatel polski widząc tak dodatni owoc pracy dzisiejszego rządu, nie mógł uledz podszeptom Witosowych naganiaczy, bo zaprawdę za ciężka odpowiedzialność przeciwstawienia się państwowotwórczej pracy, spadłaby na jego barki. I dlatego jedynka zwyciężyła, zwyciężyć musiała.

Większą radosną niespodzianką były wyniki wyborów na Kresach, tutaj bez walki i terroru idea polskości zwyciężyła.

Mniejszości narodowe uzyskały znikomą

ilość mandatów a na Śląsku wielka ilość Niemców głosowała na listę polską.

I ten olbrzymi sukces na Kresach jest następstwem praworządności i sprawiedliwego zrozumienia dla mniejszości narodowych dzisiejszych kierowników nawą państwową.

Nowy Sejm, pozbywszy się w dużej mierze chwastów i nieużytków, wprowadza nowych, bardzo cennych ludzi. Najsilniejsza grupa posłów z Bl. Bezp. stworzy napewne w naszym Sejmie silne centrum, którego brak dawał się dotkliwie odczuć w poprzednich izbach. Koło tego silnego, tak jakościowo, jak i ilościowo centrum, będą zmuszone zgrupować się pomniejsze partje, chcąc odegrać jakąś wpływową rolę na arenie sejmowej.

Nie wiemy jakie stanowisko zajmą poszczególne grupy w stosunku do rządu, jaką rząd zdoła uzyskać większość, jedno jest tylko pewne, że rząd obdarzony tak wielkiem zaufaniem narodu śmiało i jasno pójdzie po raz wytkniętej linji państwowotwórczej pracy, a ci którzy jeszcze dzisiaj prowadzą akcję przeciw państwową, zrozumieją, że naród z pogardą odwróci się od nich, piętnując ich jako szkodników myśli państwowej. —a

Wyniki wyborów do Senatu.

Powiat Tarnów.

Nr. 1.	głosów	8.316.
„ 2.	„	3.520.
„ 3.	„	7.
„ 14.	„	13.
„ 17.	„	3.351.
„ 24.	„	72.
„ 25.	„	8.567.
„ 33.	„	34.
„ 37.	„	—

Wyniki w całym woj. krakowskiem.

Lista Nr. 1. mandaty 4. Wybrani: 1) Karol Rolle, inżynier, prezydent miasta Krakowa; 2) Jan Götz Okocimski, przemysłowiec; 3) Stanisław Nowak, b. senator; 4) Karol Rudnik, wójt.

Lista Nr. 2. mandat 1. Jan Englisch, b. senator.

Lista Nr. 25. mandaty 2. 1) Andrzej Średniawski, b. senator (Piast); 2) ks. Ludwik Kasprzyk (Ch. D.).

W całej Polsce do Senatu uzyskali:

B. B. W. z R. 48 mandatów, PPS. 11 mandatów, Z. L. N. 11 mandatów, Ch. D. Piast 6 mandatów, Żydzi 6 mandatów, Wyzwolenie 7 mandatów, Stronnictwo Chłopskie 3 mandaty, N. P. R. prawica 2 mandaty, N. P. R. lewica 1 mandat, Korfanty 1 mandat, Białorusini 1 mandat, Niemcy 4 mandaty i Ukraińcy 10 mandatów.

Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Partja Katolicko-ludowa, zachorowała na wielkość.

Akuratnie przed wyborami.

Namawiali ją ci, namawiali ją tamci do wspólnego wystąpienia, do wspólnej akcji.

Gdzie tam!

Zadarli głowę wysoko i mówili; sami bez niczyjej pomocy...... zwyciężymy.

Przypatrzmy się, jakie szkody swoim egoizmem partyjnym wyrządzili oni liście rządowej, chociaż mienili się rzecznikami tych samych poglądów.

Dla ich „widzimisię“ to w znacznej mierze nie wciągnięto do akcji rządowej Stapińskiego, mającego samodzielnie 3 mandaty, a 16.000 głosów w okręgu tarnowskim.

Zmarnowano cały ostatni tydzień przedwyborczy, bo gdy wspólnemi siłami należało obalać listy przeciwne, ostatni tydzień poświęcono dyskusji: 1 czy 30, dyskusji która zakończyła się jednak zwycięstwem jedynki.

W dzień wyborów w okręgu tarnowskim zmarnowano 1 pewny mandat, a przy uwzględnieniu powyżej wzmiarkowanej niejednolitości akcji wyborczej, kto wie czy nie więcej!

Przez nich poszło na marne blisko 70.000 głosów w zachodniej Małopolsce t. j. przy doliczeniu ich do zwycięskiej jedynki 3 do 4 mandatów rządowych nie licząc związanej z tem większej ilości mandatów bo 1 lub 2 z listy państwowej.

Wybory do senatu okazały przecież najlepiej co znaczy wspólne wystąpienie.

Ale te same wybory do senatu skompromitowały doszczętnie obłudną robotę tej partji. Bo chociaż oficjalnie pisano: głosuj na jedynkę, bo chociaż niejaki pan Armatys, z „Naszego Głosu“, którego przed wyborami sejmowemi widzieliśmy gorliwie agitującego za 30-stką której kartkami miał wypchane wszystkie kieszenie, ogłosił w organie oficjalnym stronictwa że on jedynie agitował za 25-tką, nie zmyje to faktów, że kościelny od XX. Filipinów rozdawał przed wyborami do senatu 25-tki i że lokal wyborczy przy ulicy Kopernika, którego urna dała same trzydziestki przy wyborach do sejmu, bo tam głosują przeważnie adherenci Ks. Czuja, a gdzie nie było wtedy żadnej 25-ki, przy wyborach do senatu wykazał poważny procent tej ostatniej cyfry.

Zdrada stronnictwa katolicko-ludowego jest widoczna. Prawdziwem też szczęściem społecznem jest, że ogół nie poparł tej partji mimo jej katolickich — polskich — rządowych haseł, ale zdradliwej, osobistej brzydkiej roboty.

Apetyt na 3 mandaty w samym tarnowskim okręgu wyborczym zakończył się jak farsa.

W całej Polsce przeprowadziła ta partja mniej posłów, niźli zamierzała w jednym tylko okręgu.

I nie pomogą teraz wykrętne artykuły operujące słowami: „gdyby“, „jeśliby“, „oileby“, „toby“.

Porażka jest widoczna jak na dłoni i równie widoczna fałszywa partyjna robota.

Pozostaje tylko wyciągnąć konsekwencje, zgasić osobiste ambicje i zlikwidować stronnictwo, które istniejąc około 12 lat, ani kroku na przód w rozwoju swoim nie uczyniło, jeno czerni swoich dawnych przywódców, zdradza sojuszników.

Likwidacja ciężkoby nie poszła. Można się przyłączyć tak dobrze do Piasta jak i do Ch. D. jak i do Nr. 2.; nie trzeba będzie nawet zmieniać programu, bo go brak.

Hr. Łubieński (rolnik) pisze w „Czasie“ o nauce z porażki. Nauka jest jasna, zwinąć „budę“. Nie mącić! Wzmocnić inne stronnictwa.

Jakiekolwiek, byle z programem. Dodać jeszcze wypada, że i partja Witosa nie ma powodów do wdzięczności.

Oddali Katolicko-Ludowi przy wyborach do senatu swe głosy na 25 z bezsilnej wściekłości, wskutek porażki w wyborach do sejmu. R.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Budżet na rok 1928—29.

We wtorek dnia 13 marca odbyło się w sali ratusza posiedzenie Rady, poświęcone sprawie budżetu na r. 1928—29. Przewodniczy burmistrz Dr. Kryplewski. Zainteresowania małe.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytuje burmistrz dr. Kryplewski odpowiedź Zarządu Kasy Oszczędności na interpelację asesora Żarka w sprawie interwencji pewnych adwokatów w uzyskiwaniu pożyczek. Pisaliśmy już, że uważamy interpelację tę za całkowicie bezpodstawną i odpowiedź Zarządu jest zupełnie wyczerpująca. — Zarząd Kasy Oszczędności nie wie nawet, kto pisze podania, udziela pożyczek każdemu, kto daje dostateczną rękojmię, a odrzuca zaledwie 5 proc. ogólnej sumy podań.

P. radny Rappaport dziwi się, że Zarząd Kasy Oszczędności odpowiedział w ten sposób Radzie na interpelację radnego Żarka, albowiem Zarząd nie ma potrzeby usprawiedliwiać się ze swych czynności przed Radą miejską, lecz tylko przed komisją rewizyjną Kasy Oszczędności.

Radny Hutter wnosi interpelację aby Magistrat poparł prośbę w urządzeniu Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy.

Radny Wilczyński powraca jeszcze raz do sławetnej pralni amerykańskiej, dowodząc, że pralnia ta przyszła do Tarnowa w komplecie i tu, w Tarnowie, części jej rozkradziono. Również interpeluje radny Wilczyński w sprawie niechlujstwa w karetce pogotowia ratunkowego. Przed kilku bowiem dniami, jeden z tarnowskich inżynierów złamał sobie nogę i został przewieziony z kolei do szpitala karetką pogotowia. — Podczas tego przejazdu, oblazło go robactwo.

Na pierwszą interpelację radnego Wilczyńskiego odpowiedział p. asesor **Niedzielski**, który został wydelegowany do zbadania sprawy pralni amerykańskiej. Asesor Niedzielski po dokładnem zbadaniu sprawy wyjaśnia, że pralnia ta jest własnością rządu i przywieziono ją do Tarnowa tak zdekompletowaną, że o puszczeniu jej w ruch nie mogło być mowy. Aby pralnię tę uruchomić, trzebaby było włożyć w nią do 80.000 zł., a to się nie opłaca, gdyż za tę cenę można otrzymać nową. Tutaj dodaje wiceb. **dr. Mütz**, że magistrat posiada jeszcze kopie listu z przed laty w którym się zwraca do rządu z prośbą aby do pralni parowej, która przyszła do Tarnowa zdekompletowaną, rząd brakujące części przysłał, lub pralnię zabrał z powrotem. Rząd jednak nie reagował na ten list i pralnię umieszczono u Braci Albertów.

Pan radny Pikul zapytuje dlaczego nie wybiera się dwóch nowych asesorów na miejsce p. Ciołkosza i Lewickiego.

Burmistrz dr. Kryplewski wyjaśnia że asesor Ciołkosz zastrzegł sobie termin do końca marca, a wtedy definitywnie odpowie czy Tarnów opuszcza. Miejsce po dr. inż. Lewickim mogłoby być natychmiast obsadzone, jednakowoż wielka liczba radnych wypowiedziała się za równoczesnym przeprowadzeniem wyborów.

Po wyczerpaniu wniosków przystąpiono do 3 punktu obrad, to jest do sprawy budżetu na rok 1928—29.

Z powodu braku kompletu referował burmistrz dr. Kryplewski ogólnikowo sprawy budżetu, przesuwając na dzień jutrzejszy dyskusję szczegółową z tym, że brakujących radnych się weźmie do zjawienia się na Radzie pod rygorem utraty mandatu.

Wzrost wydatków zwyczajnych.

Wydatki zwyczajne przyszłego budżetu wzrosły o 353,000 zł., a to dlatego że w dziele gospodarczym zwiększyły się wydatki, że przewidziane są podwyżki pensji urzędników magistrackich i pracowników w przedsiębiorstwach, a wzrosły również znacznie wydatki na procent od długów. Znaczne będą również koszta sprowadzenia zwłok gen. Bema, w których to kosztach miasto w znacznej mierze będzie musiało partycypować.

Dochody nie pokrywają wydatków.

Tej znacznej zwyżce wydatków nie odpowiadają wcale dochody.

Znaczna zwyżka prądu.

Miasto szukając pokrycia musiało wydobyć z elektrowni roczny dochód w sumie 120,000 zł. Jednak elektrownia nie będzie mogła z dotychczasowych dochodów tej sumy pokryć, więc podwyższa się prąd z 65 gr. na 72 gr. Jest to bardzo znaczna podwyżka i obciąży niezmiernie konsumenta. Obawiamy się również, że zwyżka ta nie przyniesie pożądanych rezultatów, albowiem konsument będzie zmuszony oszczędzać prąd, aby rachunki nie były nadmierne.

Budżet nadzwyczajny pokrywają pożyczki.

Budżet nadzwyczajny wynosi 1.750000 zł. i dzieli się na wydatki rentowne, półrentowne i nierentowne. Budżet nadzwyczajny w ogólności kryje się pożyczkami.

Dalszy ciąg posiedzenia budżetowego odbędzie się w środę o godz. 6-tej wieczór przy pełnym komplecie rady. K.

Poświęcenie motoru Diesla w elektrowni

W sobotę dnia 9 marca odbyło się w olbrzymiej hali maszyn elektrowni miejskiej, poświęcenie nowego olbrzymiego motoru Diesla.

Poświęcenia dokonał **ks. Prałat Mazur.**

Poczem w pięknem przemówieniu podniósł ks. Prałat korzyści dla przemysłu i handlu jakie spłyną z uruchomienia tak olbrzymiej maszyny.

Następnie przemawiał burmistrz miasta **Dr. Kryplewski** zaznaczając jak wiele pracy fachowej poświęcił **Dyr. inż. Zawadzki**, aby motor Diesla uruchomić, zaznaczając, że jemu w dużej mierze zawdzięczamy że motor ten olbrzymi w Tarnowie w ruch puszczono.

W imieniu miasta p. b. Dr. Kryplewski podziękował p. inż. Zawadzkiemu za owocną pracę dla dobra miasta.

W imieniu rządu przemawiał **starosta Krupiński**, życząc miastu z powodu uruchomienia motoru Diesla pomyślnego rozwoju, zaznaczając, że jak już wielokrotnie się wypowiedział, miasto Tarnów zawsze może liczyć na jego poparcie i współpracę w rozwoju gospodarczym miasta.

Na poświęcenie przybyli bardzo liczni goście.

W hali zauważyliśmy p. starostę Krupińskiego, p. b. dr. Kryplewskiego, wiceb. dr. Mützа, ks. Prał. Mazura, a esorów Marguliesa, Silberpfeniga, Niedzielskiego, Jakubowskiego, Żarka. Z Radnych: prof. Wojciechowskiego, dr. Skowrońskiego, p. Bracha, dr. Silbigera, inż. Rypuszyńskiego, Wilczyńskiego, p. Pikula, dr. Schenkla, p. Adlera.

Z Dyrektorów zakładów przemysłowych miejskich: dyr. Wowkonowicza, dyr. Zawadzkiego, dyr. Leuchtera, Urzędników komunalnych nadradcę Somnickiego, radcę dr. Alskiego, inż. Studnickiego, inż. Wojewskiego.

Między zebranymi zauważyliśmy w bluzie roboczej mężczyznę o pięknej wyrazistej i inteligentnej twarzy. Był to p. Orzechowski naczelny monter fabryki Grackiej, który olbrzymi ten motor osobiście montował.

Pozatem cały personal elektrowni, urzędnicy magistratu i wielu obywateli miasta byli obecni na tej podniosłej uroczystości poświęcenia.

Po przemówieniach puszczono w ruch motor.

Z sykiem poruszył się olbrzymi żelazny potwór, a koła coraz większego nabierały rozpędu. Mnie zawsze ogarnia jakieś dziwne wzruszenie, kiedy widzę pierwszy rozpęd maszyny mającej dać nowe podłoże rozwoju przemysłu a setkom i tysiącom ludzi możliwość egzystencji.

Tak — taki żelazny potwór zmontowany genjuszem ludzkim, przemawia swoim językiem do tego, kto go zrozumie.

Poczem burmistrz dr. Kryplewski oraz p. inż. Zawadzki prosili zebranych do stołów na śniadanie. Przy stole wzniesiono liczne toasty. Jednak najważniejszą chwilą była przemowa dr. Mütza, oddającego hołd temu, który głównie obok inż. Zawadzkiego przyczynił się do sprowadzenia Diesla do Tarnowa.

„Nie wolno nam — mówił dr. Mütz — zapomnieć o tym wielkim obywatelu Tarnowa, który ukrył się w zaciszu domowym i nie bierze więcej udziału w życiu społecznym. Nie wolno nam zapomnieć, że to p. inż. Rypuszyński, motor ten właśnie w ruch puszczony zamówił, że długie lata pracy poświęcił na badaniu tych kolosalnych maszyn, aby Tarnów otrzymał najbardziej odpowiednią.

I dziękując panu inż. Rypuszyńskiemu za jego owocną dla dobra miasta pracę — kończył dr. Mütz—zwracam się do niego z prośbą, abyśmy o gniewach i waśniach zapomnieli i przy okazji poświęcenia objektu, który przyczyni się do rozwoju miasta, podajmy sobie zgodne ręce właśnie w tym celu, aby móc wspólnie pracować dla dobra miasta, które kochamy.

Uścisk ręki dwóch tych dla miasta zasłużonych mężów, powitany był niemilknącemi oklaskami.

Poczem bardzo pięknie przemówił p. inż. Rypuszyński.

Nastrój panował bardzo podniosły i serdeczny. **K.**

—o—

Kilka słów o nowym motorze.

Motor systemu Diessla o sile 800 K. M. różni się tem od innych motorów tego systemu, że ropa dostaje się do komór spaleniowych nie zapomocą kompresora, lecz zapomocą specjalnych aparatów stanowiących wynalazek szwedzki. Główną zaletą takiego bezkompresowego motoru jest niezwykle oszczędne zużycie tak drogiego materjału opałowego, jakim jest obecna ropa.

Motory tego systemu buduje się już od kilku lat. Zastosowanie znalazły jednak dotychczas motory o małej wydajności.

Wysiłki w kierunku budowy maszyny o tak wielkiej mocy, jaką wykazuje motor w Elektrowni Miejskiej w Tarnowie, pozostały do niedawna bez dodatniego rezultatu.

Budowy tak wielkiego motoru bezkompresowego podjęła się również firma polska Zieleniewskiego w Krakowie współpracująca w tej dziedzinie z austr. firmą „Graz“. I osiągnięte rezultaty firmy Zieleniewskiego są zdumiewająco dodatnie.

Wszystkie gwarancje odnośnie bezpieczeństwa ruchu i mocy, jak również niskiego użycia paliwa zostały dotrzymane.

Współpraca nowej maszyny z maszynami które dawniej ustawiono, odbywa się bez najmniejszej trudności.

Uwzględniając powyższe okoliczności, należy wyrazić najwyższe uznanie Magistratowi, który po długich rozważaniach i mimo bardzo nęcących ofert zagranicznych, zdecydował się na wniosek dyr. Elektrowni Miejskiej inż. Zawadzkiego oddać zamówienie firmie polskiej L. Zieleniewski w Krakowie, dając wielkiej polskiej fabryce możność wykazania swej zdolności produkcyjnej.

Zamówienie to w polskiej firmie, ma jeszcze szersze znaczenie: Fabryki krajowe dały dowód, że sprowadzanie motorów syst. Diesela z zagranicy niema najmniejszego uzasadnienia.

Uwagi te odnoszą się w równej mierze do firmy Brown Boveri, która mając fabryki w Żydlinie pod Warszawą podjęła się budowy generatora elektrycznego dla tarnowskiego Diesela.

Tak więc na skutek inicjatywy dyr. Zawadzkiego, który się bezwarunkowo domagał by Diesel i generator były w kraju wykonane, przemysł polski dowiódł, że może konkurować z zagranicą. **K.**

Z kina.

Dawno oczekiwany przez całą Polskę wiekopomny film Narodowy **Polonia Restituta** (1918—1920) Nieśmiertelna epopea trupów i walk Narodu Polskiego o Niepodległość Ojczyzny!

Miljony Polaków ujrzą w tym filmie siebie i swych najbliższych.

Obecnie wyświetlają ten wspaniały film w czterech kinach w Warszawie a w 3 we Lwowie. Kiedy ujrzymy w Tarnowie te wspaniałe dzieło polskiej twórczości filmowej?

Na ekranie życia.

Film wyborczy się skończył. A przesunęły się przed naszymi oczyma obrazy smutne i groteskowe, to znów obrazy proste i piękne.

Smutne obrazy stworzyła zaciekłość partyjna nie licząca się z niczem, piękne obrazy to ci staruszkowie godzinami czekający w ogonkach, aby spełnić swój obywatelski obowiązek. A groteskowe, to owi płatni naganiacze partyjnych wielkości, którzy plotąc androny na wiecach, częstowani byli zgniłymi jajkami. Groteskowy obrazek to również redakcja pewnego tarnowskiego pisma, która rozumiejąc, że na dwie strony da się lepiej zarobić, działała dla dwóch wrogich obozów. Jeden redaktor odpowiadał za jeden obóz, drugi za drugi a obydwaj są bardzo nieodpowiedzialni. Jakże śmiesznie wyglądają na tem podłożu ich katońskie, z jednej strony religią, z drugiej kalumniami przesiąknięte artykuły.

I pismaki takie, mierząc własną moralnością, rzucają się na „Hasło“ i „Słowo Tarnowskie“, nie mogąc w swojej miernej duszy wyczuć i zrozumieć, że są jeszcze ludzie, którzy nie frymarczą swemi ideałami. Domorośli ci dziennikarze, muszą się znać na swych czytelnikach i na ich rodzaju myślenia, skoro myślą, że ich wykrętne artykuliki zdołają ich omamić tak dalece, aby nie poznali bezwartości ich wywodów.

Na rogu ulicy widzimy często że pies z psem wcale szybko się porozumiewają. Jesteśmy przekonani, że redaktorzy »Naszego Głosu«, mimo że jeden szedł z 30-tką a drugi z 25-tką, jakoś się psim sposobem porozumieją, ale dlaczego redaktor Poręba zwraca się do nas psim sposobem „szczekając“, nie rozumiemy. My gwarzymy ludzkim językiem. Kończąc swoje pachnące »filipiki« zapytuje p. Poręba: „czy Hasło pragnie sądu«?.

Ależ prosimy.

Pewien jegomość w gorączce głosowania włożył do koperty miast numeru przekaz na 1000 dolarów. Rozpacz jego była wielka, jednak w nocy przy obliczaniu przekaz mu zwrócono, ale głos przepadł.

Jedna leciwa panienka, kiedy ją się zapytano wiele ma lat, obraziła się i zrzekła się głosowania.

Dla rodzimych pijaków oraz restauratorów, czasy wyborcze były kiepskie, nie podawano żadnej wódeczności. **J. K.**

Zwycięstwo polskich sportowców na Jasnym Brzegu.

Monte Carlo, 13 marca. Odbył się tutaj wielki międzynarodowy turniej tennisowy, z licznym udziałem przedstawicieli różnych narodowości. Wobec wysokiej klasy graczy, zawody przedstawiały się bardzo ciekawie. Z polskich uczestników w handicapie w singlu panów wziął pierwszą nadrodę p. Warmiński, zaś w singlu pań trzecią nagrodę p. Wanda Dubieńska.

Również w Beaulieu (obok Monte Carlo odbył się turniej tennisowy, na którym pierwszą nagrodę w singlu pań otrzymała p. Wanda Dubieńska.

Stefan Jaracz w Tarnowie.

Wielki sukces, osiągnięty przed niedawnym czasem przez Stefana Jaracza w sztuce Wł. Perzyńskiego p. t. Szczęście Frania, skłonił tego znakomitego artystę do ponownego występu w naszem mieście. Stefan Jaracz odtworzy jedną z swych największych kreacyj w sztuce znanego szwedzkiego autora Swena Lange'go p. t. Samson i Dalila. W roli Dalili wystąpi obdarzona niezwykłą urodą utalentowana artystka Teatrów Miejskich w Warszawie p. Zofja Ślazka. Dodać należy, iż panie miejscowe będą miały okazję obejrzenia najnowszych fasonów sukien i okryć, gdyż stroje p. Ślazkiej zostały specjalnie wykonane z ostatnich modeli paryskich przez największy magazyn mód firmy „Bogusław Herse“ w Warszawie. Dalszą obsadę sztuki stanowią pp.: Jadwiga Daniłowicz, Emilia Różańska, Janusz Dziewoński, Stefan Janicki, Edward Domański, Roman Juraszek, Józef Krall i inni. Jak się dowiadujemy, przedstawienie odbędzie się w dn. 18/3 1928 r. w sali Sokoła. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Seidena.

Poseł A. Ciołkosz już przy pracy.

W województwie krakowskiem interwenjował poseł Adam Ciołkosz w sprawie stworzenia Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnowie. Pan Wojewoda przyrzekł bezzwłocznie zająć się tą sprawą.

Kronika.

Osobiste.

PRZY UL. KRAKOWSKIEJ 2. znajduje się sklep Uwiery, którego dekoracja wystawy sciąga tłumy. Tak gustownie udekorowanych okien wystawowych nie mieliśmy jeszcze w Tarnowie.

Przy wieczornem oświetleniu wystawa ta upiększa ulicę.

Specjalnie w sobotę wieczór i w niedzielę przy pełnem oświetloniu elektrycznem, cały sklep zamienia się w jedną wielką witrynę wystawową, w której pieszczą oko przepiękne kolory i desenia.

STOWARZYSZENIE żyd. Stud. U. J. „Ognisko“ w Tarnowie wykazuje w ostatnich czasach wzmożoną działalność. Do szeregu imprez, urządzonych w dwu ostatnich miesiącach dochodzą wieczory humoru, jakie się odbędą w najbliższych dniach oraz zapowiedziany na sobotę koncert znanej pianistki p. Marji Salz-Zimermanowej, połączony z prelekcją Dr. Henryka Aptego p. t. „Życie i twórczość Bacha“. Nie wątpimy w silną frekwencję muzykalnej publiczności, która nie powinna opuścić okazji usłyszenia p. Zimermanowej.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA

podaje do wiadomości, że stawia murowane oparkanienie wokoło browaru i że w murze od ulicy Krakowskiej urządzi odpowiednie

Miejsca na reklamy.

Wpłynęły już niektóre zgłoszenia z żądaniem umieszczenia reklam dla swych firm. Jest jeszcze do dyspozycji szereg miejsc na reklamy. O wynajęcie na ten cel miejsca, zgłosić się należy w Budownictwie miejskiem (ul. Wałowa) najpóźniej do końca marca b. r.

MAGISTRAT.

Tarnów, dnia 7 marca 1928 r.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odpow. Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.